

ARTYKUŁY

Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym
PL ISSN 1643-8191, t. 48 (1)/2019, s. 61–87



<http://dx.doi.org/10.12775/KLIO.2019.004>

ADAM KUCHARSKI*

Blaski i cienie peregrynacji w cudzych krajach. Podróż edukacyjna Kazimierza Rzewuskiego (1766–1768)**

Lights and shadows of the pilgrimage in foreign countries. Educational journey of Kazimierz Rzewuski (1766–1768)

Streszczenie: Główną materią niniejszego artykułu jest przybliżenie przebiegu i charakteru zagranicznej podróży edukacyjnej Kazimierza Rzewuskiego (1750–1820). Odbывała się ona w latach 1766–1768 i przybrała charakter klasycznego magnackiego wojażu typu *Grand Tour*. Zagadnienie to należy więc do dziejów staropolskich wojaży do cudzych kra-

* Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Instytut Historii i Archiwistyki, ul. Bojarskiego 1, 87-100 Toruń, akr88@umk.pl, ORCID: 0000-0003-4444-7704.

** Artykuł został przygotowany w ramach realizacji projektu badawczego, finansowanego z grantu Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki (Nr 0122/NPRH/H2b/83/2016): *Spoleczne i kulturowe uwarunkowania edukacji w Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku* (nr rej. 2bH 15 0122 83).

jów, a opisanie jego specyfiki opiera się na analizie korespondencji podróżnej. W wyniku nieprzewidywanych okoliczności, które były skutkiem krnąbrności i niesubordynacji młodego podróżnika, odniósł on poważną ranę w pojedynku. Wskutek tych wypadków musiano zmodyfikować plan edukacji, przerwać naukę we Francji i zwiedzenie Europy, aby udać się w celach leczniczych do kurortów w Spa i Akwizgranie. Dla zapewnienia właściwego toku dalszej podróży opiekę nad nim przejął starszy brat, dyplomata królewski Franciszek Rzewuski, który towarzyszył mu w podróży po Niemczech, Niderlandach Austriackich i Holandii. Studium przypadku podróży Kazimierza Rzewuskiego, oparte na nieznanych dotąd archiwalnych materiałach źródłowych, obrazuje przykład straconych szans i niewykorzystanych możliwości zdobycia wykształcenia oraz rozwoju kariery politycznej, przy poniesieniu znacznych nakładów finansowych.

Abstract: The main subject of this article is the approximation of the course and nature of Kazimierz Raczyński's (1750–1820) educational foreign travel. It took place in the years 1766–1768 and assumed character of classic magnate educational travel (*Grand Tour*). This issue belongs to the history of Old Polish journeys to foreign countries and description of its specificity is based on the analysis of travel correspondence. Due to unforeseen circumstances, which were the consequence of insubordination of the young traveler, he suffered a serious wound in the duel. As a result of these accidents, they had to modify the education plan and stop learning in France and visit Europe, to go to the resorts in Spa and Aachen, for medical purposes. In order to ensure the proper course of the journey, his elder brother Franciszek Rzewuski, a royal diplomat, took care of him, and accompanied him on a journey through Germany, the Austrian Netherlands and Holland. A case study of Kazimierz Rzewuski's travel, based on previously unknown archival source materials, illustrates the missed opportunities and unused opportunities to acquire education and the development of a future public and political career, while incurring significant financial outlays.

Słowa kluczowe: Kazimierz Rzewuski, podróż edukacyjna w XVIII w., *Grand Tour*

Keywords: Kazimierz Rzewuski, educational journey in the 18th century, *Grand Tour*

Barwna historia życia Kazimierza Rzewuskiego (ok. 1750–1820) uczyniła z niego jedną z bardziej intrygujących postaci świata magnaterii koronnej w epoce oświecenia. Najmłodszy syn wojewody podolskiego Michała Józefa Rzewuskiego (zm. 1770), możnego pana na Rozdole, i jego drugiej żony Franciszki z Cetnerów, zasłynął jako zawołany mówca sejmowy, polityk i kosmopolita często wyjeżdżający za granicę. Jego kariera

polityczna i urzędnicza nie nabrała jednak większego rozmachu. Osiągnął jedynie urząd pisarza polnego koronnego (1774), stosunkowo niski jak na standardy swojej rodziny, a w szczególności w porównaniu z krewniakami z linii podhoreckiej. Jego orientację polityczną oceniano jako niejednoznaczną i chwiejną, i dopiero w późniejszych latach życia wykazał się prawdziwie obywatelską postawą, propagując przyjęcie Konstytucji 3 maja¹. Kazimierz wiele zawdzięczał swemu, o dwie dekady starszemu, bratu Franciszkowi (ur. 1730), który umożliwił mu wejście w świat wielkiej polityki². Nietuzinkowość i europejski blichtr postaci Kazimierza potwierdzają jego liczne podróże zagraniczne oraz zajmowanie, w późniejszych latach, znaczącej pozycji w ruchu wolnomularskim oraz obejmowanie w nim wysokich stanowisk. W kręgach masonerii uznawany był za „żywy obraz francuskiego obyczaju i sceptycyzmu”³. Jakkolwiek zdania badaczy na temat osobowości i osiągnięć Kazimierza były mocno podzielone. W dawniejszej historiografii akcentowano raczej przeciętność jego dokonań⁴. Podkreślano też wyraziste cechy osobowości i temperamentu, świadczące o jego gwałtownym charakterze, popędliwości, a jednocześnie pewnej finezji i zamiłowaniu do sztuk pięknych: „sławny pojedynekowicz i muzyk”⁵. Kazimierz Rzewuski właściwie od młodości był szeroko znany jako uczestnik wielu pojedynków, z których wychodził bez większego szwanku, oraz świetny znawca kodeksu honorowego rządzącego ich przebiegiem⁶.

Dotychczas na temat najwcześniejszego okresu jego życia i odebranej edukacji wiedzano bardzo niewiele. Wykształcenie domowe najmłodszego syna Michała Rzewuskiego powierzono jezuitom. Jego guwernerem został

¹ T. Zielińska, *Poczet polskich rodów arystokratycznych*, Warszawa 1997, s. 351–352.

² Ł. Kądziała, *Rzewuski Kazimierz*, [w:] *Polski słownik biograficzny* (dalej cyt.: PSB), t. 34, Wrocław 1992–1993, s. 115.

³ W ostatnim ćwierćwieczu XVIII w. Kazimierz Rzewuski stał się ważną postacią w tym środowisku, a w 1789 r. objął urząd namiestnika (zastępcy wielkiego mistrza) Wielkiego Wschodu Polski; L. Hass, *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej w XVIII i XIX wieku*, Wrocław 1982, s. 208.

⁴ K. Pułaski, *Kronika polskich rodów szlacheckich Podola, Wołynia i Ukrainy. Monografie i wzmianki*, t. 1, Warszawa 2004, s. 183.

⁵ S.K. Kossakowski, *Monografie historyczno-genealogiczne niektórych rodzin polskich*, t. 2, Warszawa 1860, s. 299.

⁶ T. Zielińska, *Poczet polskich rodów arystokratycznych*, s. 351.

ksiądz Józef Kobylański (Koblański)⁷. Musiał się on cieszyć uznaniem i opinią dobrego nauczyciela, gdyż kilka lat później został wychowawcą i preceptorem podróżnym Jana Puzyny, w czasie jego edukacyjnego wyjazdu do Wiednia⁸. Brak natomiast dokładniejszych informacji na temat dalszych etapów edukacji Kazimierza. Można domniemywać, iż miejscem jego nauki stał się któryś ze stołecznych konwiktów zakonnych, być może jezuickie Collegium Nobilium w Warszawie. Ta szkoła dla młodzieży szlacheckiej i magnackiej, działająca od 1752 roku, wdrażała nowatorskie programy nauczania i była często wybierana przez przedstawicieli takich rodzin magnackich jak Radziwiłłowie, Łubieńscy, Ossolińscy, Ogińscy, a w tej liczbie również Rzewuscy⁹. Wziąwszy pod uwagę fakt, iż reprezentanci linii Rzewuskich na Podhorcach wybierali raczej stołeczne kolegium teatynów¹⁰, można założyć, że Kazimierz mógł się uczyć w jezuickim Collegium Nobilium, tym bardziej że potwierdzenie znajduje edukacja w tym kolegium Adama Rzewuskiego¹¹. Na obecnym stanie badań trudno jednak ustalić, czy był to starszy brat Kazimierza, Adam kanonik krakowski, czy też Adam Wawrzyniec Rzewuski, syn Stanisława Ferdynanda z linii podhoreckiej¹². Jeszcze jeden argument przemawiający za takim rozwiązaniem lub nauką w innej placówce jezuickiej to brak nazwiska Kazimierza w spisie uczniów

⁷ Wiadomość o posadzie Kobylańskiego jako nauczyciela młodego Kazimierza pochodzi od Juliana Ursyna Niemcewicza i nie precyzuje, kiedy ten duchowny sprawował tę funkcję, a informuje jedynie, iż jego praca wychowawcza przyniosła znikome skutki; Ł. Kądziała, *Rzewuski Kazimierz*, s. 115.

⁸ *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, opr. L. Grzebień [et al.], Kraków 1996, s. 287.

⁹ J. Kurkowski, *Historycy jezuicy w kręgu mecenasów magnackich (XVIII wiek)*, [w:] *Wkład jezuitów do nauki i kultury w Rzeczypospolitej Obojga Narodów i pod zaborami*, red. I. Stasiewicz-Jasiukowa, Kraków–Warszawa 2004, s. 494.

¹⁰ W warszawskim kolegium teatynów uczył się ok. 1754–1755 r. Seweryn Rzewuski, najmłodszy syn Waclawa, a wcześniej jego dwaj starsi bracia: Józef i Stanisław; K. Maksimowicz, *Seweryna Rzewuskiego droga do Targowicy*, Gdańsk 2002, s. 27–29.

¹¹ L. Piechnik, *Jezuickie Collegium Nobilium w Warszawie 1752–1777*, „Nasza Przyszłość” 1971, t. 35, s. 151.

¹² Wiadomo, iż Adam Wawrzyniec (ur. 1760) kształcił się w jezuickim i pojezuickim kolegium w Warszawie, w latach 1771–1776; Z. Zielińska, *Rzewuski Adam Wawrzyniec*, PSB, t. 34, Wrocław 1992–1993, s. 97.

pijarskiego, bardziej znanego, Collegium Nobilium¹³. Co więcej, z listów Rzewuskich z Rozdołu, przechowywanych w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym Ukrainy we Lwowie, wynika, iż Kazimierz przez dłuższy czas przebywał jesienią 1765 i wiosną 1766 roku w Warszawie pod opieką starszego brata Franciszka i odbierał tam jakąś formę edukacji¹⁴. Niewątpliwie problem ten wymaga dalszych badań.

Dotychczasowa wiedza na temat młodzieńczych nauk i podróży edukacyjnej Kazimierza była nikła i ograniczała się właściwie do samego stwierdzenia tego faktu. Wynikało to głównie z braku przekazów źródłowych, jak i w dużej mierze z niejednoznacznego programu wychowawczego, forsowanego przez rodziców i brata, oraz jego zmian wywołanych w gruncie rzeczy czynnikami zewnętrznymi¹⁵. Nowe światło na te zagadnienia rzucają materiały rękopiśmienne z archiwum rodzinnego rozdolskiej linii Rzewuskich, zgromadzone w zasobie rękopisów archiwum lwowskiego, w zbiorze archiwaliów rodziny Lanckorońskich, spokrewnionych z Rzewuskimi¹⁶. Przebieg młodzieńczej podróży edukacyjnej Kazimierza, proces jej planowania, a także cele oraz charakter poznajemy dzięki korespondencji jego starszego brata Franciszka, który na bieżąco relacjonował rodzicom koleje zagranicznego pobytu brata¹⁷. Zastanawiającym aspektem tej spuścizny jest całkowity brak listów Kazimierza skierowanych do rodziców. Jest to kwestia tym bardziej dziwna, iż Franciszek prowadził w zasadzie podwójną, systematyczną korespondencję z ojcem i matką, w której obszernie

¹³ Jego nazwiska brak na liście uczniów z lat 1756/1757–1766/1767; Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, III-76, sygn. 60, k. 15–25v.

¹⁴ W kontekście wyboru guwernera pisał, iż ważne jest, aby zagwarantować posłuszeństwo „Kazia” oraz „sposób nauk, do których się tu aplikuje”; Central’nij derżavnijstoričnij arhiv Ukraïni, m. L’viv (dalej cyt.: CDIAUL), F. 181, op. 2, 449, k. 18v; Franciszek Rzewuski do rodziców, Warszawa 8 V 1766.

¹⁵ Rzecz dotyczy w szczególności jego pobytu w Petersburgu w latach 1766–1767, związanego z pełnieniem tam misji dyplomatycznej przez jego brata Franciszka; I. Zatorska, *Les Polonais en France 1696–1795. Bio-bibliographie provisoire*, Warszawa 2000, s. 132–133.

¹⁶ CDIAUL, F. 181, op. 2, 447. Zbiór listów obejmuje lata 1767–1769.

¹⁷ Rozległa korespondencja Franciszka Rzewuskiego z różnymi adresatami, dotycząca tych kwestii, zasługuje na wydanie drukiem jako cenne źródło do dziejów kultury umysłowej i edukacji polskiej w XVIII w.

informował o postępach w nauce, ale i nieobyčajnych postępach swego młodszego brata. Z jego listów wynika, że Kazimierz również przesyłał swoje wiadomości ojcu oraz matce. Nie są one jednak jak dotychczas znane.

Postacią najistotniejszą dla odtworzenia przebiegu młodzieńczej podróży Kazimierza Rzewuskiego i planów edukacyjnych z nią związanych jest jego starszy brat Franciszek, pisarz polny koronny i marszałek dworu królewskiego. Od samego początku panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego znajdował się on, obok Ksawerego Branickiego i brata monarchy Kazimierza Poniatowskiego, w najbliższym kręgu przyjaciół królewskich¹⁸. Ta bliskość dworu oraz zdobyte doświadczenie dyplomatyczne i polityczne uczyniły z Franciszka osobę o idealnych predyspozycjach do stworzenia planu nauk młodego Kazimierza Rzewuskiego. Podobnie musieli uważać ich rodzice, skoro powierzyli Franciszkowi zadanie nakreślenia i realizacji projektu zagranicznej podróży edukacyjnej. Z tego też powodu Franciszek mógł sobie później pozwolić na niezastosowanie się do żądań ojca, aby Kazimierz powrócił do kraju, i *de facto* z własnej woli przedłużył jego pobyt poza granicami kraju.

Franciszek opowiadał się za wysłaniem brata na zachód Europy. Początkowo radził umieścić go w Genewie. W ten projekt zaangażował rodowitych Szwajcarów, od niedawna goszczących w Warszawie. Wiadomo, iż jesienią 1765 roku planowaniem podróży edukacyjnej Kazimierza zajmował się Isaac-Louis Auberjonois, który pisał w tej sprawie do Genewy, orientując się w kwestii możliwości znalezienia najbardziej odpowiednich opiekunów naukowych¹⁹. Pochodzący z kraju Vaud Auberjonois (1741–1814), który był dawnym uczniem Georges'a-Louisa Le Sage'a, bawił wówczas od niedawna w Warszawie. Został polecony polskiemu królowi przez duńskiego ambasadora Armanda de Saint-Saphorin, z pochodzenia również Szwajcara²⁰. W ten sposób o pobycie uczonych Szwajcarów dowiedział się Franciszek Rzewuski, utrzymujący bliskie kontakty z dworem.

¹⁸ K. Zienkowska, *Stanisław August Poniatowski*, Wrocław 2004, s. 133.

¹⁹ CDIAUL, F. 181, op. 2, 438, k. 2–3v.; I.L. Auberjonois do Michała Rzewuskiego, Warszawa 13 XI 1765.

²⁰ E. Rostworowski, *La Suisse et la Pologne au XVIII^e siècle*, [w:] *Échanges entre la Pologne et la Suisse do XIV au XIX^e siècle. Choses – hommes – idées*, Genewa 1964, s. 163.

Wprawdzie Auberjonois nie wziął czynnego udziału w edukacji Kazimierza, lecz nawiązał kontakt z Le Sage'em, a w trakcie swego ponownego pobytu w Polsce został guwernerem Seweryna i Jana Potockich²¹. Natomiast znakomity genewski fizyk Georges-Louis Le Sage, korespondent Królewskiej Akademii Nauk w Paryżu, stworzył obszerny program potencjalnej edukacji zagranicznej Kazimierza w Szwajcarii. Wśród proponowanych przez niego zajęć lekcyjnych, prowadzonych przez najlepszych nauczycieli („le meilleur maître”), także profesorów akademii genewskiej, znalazły się tradycyjne specjalności humanistyczne (historia, filozofia) oraz artystyczne (muzyka, taniec, rysunek). Uwagę zwraca obecność w tym zestawieniu przedmiotów ścisłych: matematyki i fizyki²². Warto nadmienić, iż edukacja z tego zakresu stała się modna w połowie stulecia, o czym świadczą dzienniki podróży innych młodych przedstawicieli szlachty i magnaterii²³. Co więcej, w latach sześćdziesiątych XVIII wieku można mówić o przejawach ograniczonej mody na kontraktowanie szwajcarskich nauczycieli, zatrudnianych do zagranicznej edukacji młodzi magnackiej. Wówczas bowiem guwernerem młodych Mniszchów został inny Szwajcar, Elie Bertrand²⁴.

Z rodzinnej korespondencji Rzewuskich wynika, że jako potencjalnego preceptora widziano wtedy właśnie pastora kalwińskiego Elie Bertranda (1713–1797), który wówczas był jednak guwernerem Mniszchów, synów Katarzyny Mniszchowej z Zamoyskich. Franciszek niezwykle wysoko ocenił jego edukacyjne walory, uważając, że jest to nauczyciel: „bardzo rozum-

²¹ Entuzjastką zatrudnienia tego guwenera, który w latach siedemdziesiątych opiekował się młodymi Potockimi w Polsce i Szwajcarii, była ich matka Anna Teresa z Ossolińskich Potocka; *E. Rostworowski, J. Skowronek, Potocki Seweryn*, [w:] PSB, t. XXVIII, Wrocław 1984–1985, s. 136.

²² CDIAUL, F. 181, op. 2, 438, k. 4–7; Ekstrakt listu Le Sage'a dla Franciszka Rzewuskiego. Dokument zawiera też roczne stawki wynagrodzenia dla nauczycieli poszczególnych specjalności.

²³ J. Orzeł, *Zmysły a rozum. Paryskie wykłady fizyki eksperymentalnej opata Nolleta w dzienniku Józefa Jerzego Hylzena*, [w:] *Staropolski ogląd świata. Sarmacki sensualizm*, red. F. Wolański, Toruń 2017, s. 117–126.

²⁴ M. Bratuń, *Elie Bertrand a Polska*, Wrocław 2013; idem, „Ten wykwintny, wykształcony Europejczyk”: *zagraniczne studia i podróże edukacyjne Michała Jerzego Wandalina Mniszcha w latach 1762–1768*, Opole 2002.

ny, a nade wszystko pełen manier politycznego świata”²⁵. Kazimierz Rzewuski przebywał w polskiej stolicy od października 1765 roku, przygotowując się do zagranicznego wyjazdu edukacyjnego. Natomiast Elie Bertrand, wraz ze swoimi wychowankami, pojawił się w Warszawie mniej więcej w tym samym czasie. Wiadomo, że wraz ze swymi podopiecznymi przybył tam 21 października, będąc już od trzech lat ich opiekunem, głównie podczas studiów młodych Mniszców w Szwajcarii²⁶. Niewątpliwie Bertrand musiał się jawić jako absolutny faworyt do objęcia stanowiska nauczyciela i wychowawcy młodego Kazimierza. Był typem wszechstronnego naukowca oświeceniowego. Elie Bertrand dysponował już dużym doświadczeniem, które zdobył w swoim kraju jako gubernator synów szwajcarskich patrycjuszy. Otrzymał katedrę teologii na uniwersytecie w Lozannie oraz piastował urząd sekretarza Towarzystwa Ekonomicznego w Bernie. Pozostawał w kręgu intelektualnej elity epoki, utrzymując ożywioną korespondencję z największymi autorytetami czasów oświecenia (m.in. z Wolterem). Kiedy przebywał w Rzeczypospolitej (do początku marca 1766 roku), cieszył się opinią eksperta w zakresie ekonomii i polityki. Będąc radcą polskiego dworu królewskiego, z inicjatywy Stanisława Augusta Poniatowskiego i postępowo nastawionych magnatów Bertrand przygotował kilka projektów reform gospodarczo-ustrojowych dla Rzeczypospolitej²⁷. Te ambitne plany zatrudnienia Bertranda trzeba było jednak nieodwołalnie porzucić. Projekty Franciszka Rzewuskiego, aby wynająć Szwajcara jako nauczyciela jego młodszego brata, były bowiem w istocie niewykonalne i musiano z nich zrezygnować, gdyż po blisko półrocznym pobycie w Warszawie udawał się on po prostu w dalszą podróż po Europie z Michałem i Józefem Mniszciami. Franciszek uważał zaś, że nie sposób odkładać rozpoczęcia podróży edukacyjnej Kazimierza aż do zakończenia zagranicznych wojaży Mniszców (faktycznie dopiero w 1768 roku). W związku z tym planowano zaangażować innego cudzoziemca, niejakiego „Pana Gardela”. Jednakże jego

²⁵ CDIAUL, F. 181, op. 2, 448, k. 205; Franciszek Rzewuski do matki, Warszawa 30 X 1765.

²⁶ M. Bratuń, „*Ten wykwiniony, wykształcony...*”, s. 154.

²⁷ Idem, *Elie Bertrand a Polska*, Wrocław 2013, s. 15–22.

kandydatura także była nierealna z racji jego starań o stanowisko agenta króla polskiego w Paryżu oraz z powodów osobistych²⁸.

Faktem jest, że w proces wychowania i wykształcenia młodego Kazimierza zaangażowały się też dwie postacie słynne w całej Rzeczypospolitej, służąc radą i pomocą jego rodzicom. Byli nimi: król Stanisław August Poniatowski oraz pijar Stanisław Konarski. Jeszcze w końcu 1765 roku sprawa wyboru miejsca dalszych nauk Kazimierza nadal była otwarta, a król optował wówczas za wysłaniem go do Petersburga, przy boku mającego powrócić na tamtejszą placówkę Franciszka, argumentując, iż po skończeniu nauk krajowych „nie może być lepsza obrona dla niego droga”. Monarcha rozwiewał przy tym obawy rodziców przed potencjalnym złym wpływem na zdrowie syna zimnego rosyjskiego klimatu. Podawał też rozliczne zalety takiego rozwiązania, jak: zdobycie doświadczenia politycznego i dyplomatycznego, najlepsza z możliwych opieka starszego brata oraz zabezpieczenie przed złymi wpływami otoczenia i zejściem młodzieńca na złą drogę, gwarantowane przez nienaganną atmosferę obyczajową panującą na dworze carycy Katarzyny II (de facto znacznie wyidealizowaną przez króla)²⁹. Możliwe, że król widział w nim dobry materiał na zdolnego dyplomata i oddanego sobie stronnika magnackiego, wzorem starszego brata. Jak się jednak okazało, negatywne argumenty monarchy zyskały niestety później status faktów dokonanych.

Matka Kazimierza, ujęta osobistą troską króla, wyrażała bezgraniczną wdzięczność „za oświadczoną dobroć WKMci P[ana] Miłościwego i interesowanie się łaskawe do edukacyjnej syna”, i ochoczo zaakceptowała ten projekt³⁰. Ostatecznie zwyciężyła jednak koncepcja zachodniego kierun-

²⁸ „Projekt Pana Gardel byłby dobry, gdyby ten człek nie miał żony i dzieci, których on odstąpić nie chce”; CDIAUL, F. 181, op. 2, 448, k. 207; Franciszek Rzewuski do matki, Warszawa 14 XI 1765.

²⁹ „Ten dwór jest ułożony wyśmienicie dla przykładu młodemu, na świat wychodzącemu kawalerowi w przystojnej modesty, w ostrożnym postępowaniu, w mowie i uczynkach bez lekkomyślności”; CDIAUL, op. 2, 524, k. 15; Stanisław August Poniatowski do Franciszki Rzewuskiej z Cetnerów, Warszawa 30 XII 1765.

³⁰ „Niechaj syn mój młodszy za WKMci P[ana] Miłościwego rozkazem jedzie z bratem swoim do Petersburga”; Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, rkps 684, s. 432–433; Franciszka Rzewuska z Cetnerów do Stanisława Augusta Poniatowskiego, [b. m.] [b. d.].

ku edukacji, konsekwentnie forsowana przez Franciszka, który jak wspomniano, właściwie od początku wysuwał propozycję studiów w Genewie. Natomiast późną zimą 1766 roku matka Kazimierza, Franciszka z Cetnerów, optowała jeszcze za wysłaniem najmłodszego syna do Wiednia, z czym Franciszek wydawał się wówczas już pogodzony³¹. Być może o diametralnej zmianie kierunku podróży zdecydował trudny charakter misji Franciszka w Petersburgu, o czym wspominał on w swoich listach jeszcze przed powtórny wyjazdem do Rosji. Jego drugi pobyt nad Newą, w latach 1766–1767, był zresztą krótkotrwały i nieudany³². Wpłynęło to na podjęcie ostatecznej decyzji o zarzuceniu kierunku wschodniego³³, nawet jeśli ten wariant miał po prostu stanowić krótki wstęp do właściwej podróży edukacyjnej, przyjętej jako model kształcenia przez Rzewuskich, zarówno z Podhorców, jak i Rozdołu. Jako miejsce docelowe pierwszego etapu podróży edukacyjnej ostatecznie wybrano Francję. Był to zamiysł Franciszka, doradzającego rodzicom, aby wysłać „Kazia” do którejś z mniejszych akademii francuskich, znajdującej się w mieście prowincjonalnym. Aby ich do tego planu przekonać, przesłał też matce specjalny wykaz takich szkół³⁴.

Wobec zarzucenia opcji szwajcarskiej niezwykle istotną kwestią był właściwy wybór innego preceptora, który miał zapewnić najlepszą opiekę naukową i wychowawczą. Problem ten długo konsultowano ze Stanisławem Konarskim, założycielem warszawskiego Collegium Nobilium. Propozycja desygnowania pijara Andrzeja Oźgi (imię zakonne Aleksy) pojawiła się w listach wiosną 1766 roku. Jak się zdaje, główną promotorką tego pomysłu była Franciszka Rzewuska. Konarski odnosił się do tego planu

³¹ CDIAUL, F. 181, op. 2, 449, k. 13; Warszawa 6 III 1766; Franciszek Rzewuski do matki.

³² Po raz pierwszy Franciszek był posłem w Petersburgu w latach 1764–1765. Notabene w trakcie drugiego pobytu jego współpracownikiem był Szwajcar Pierre Maurice Glayre, który rok wcześniej pojawił się w Warszawie jako towarzysz Isaaca-Louisa Auberjonois; J. Michalski, *Dyplomacja polska w latach 1764–1795*, [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. 2: 1572–1795, red. Z. Wójcik, Warszawa 1982, s. 537–539.

³³ Temat tej podróży nie wracał już w korespondencji króla z Franciszkiem Rzewuskim w drugiej połowie 1766 r.; zob. Biblioteka Naukowa Uniwersytetu im. Franki we Lwowie, rkps 1512 III, k. 1–135v.

³⁴ CDIAUL, F. 181, op. 2, 449, k. 12; Franciszek Rzewuski do matki, Warszawa 27 II 1766.

bardzo pozytywnie, mając żywo w pamięci hojność jej męża, którego określał mianem „fundatora”. Prosił jedynie o wyjednanie zgody prowincjała pijarów i biskupa. W kurtuazyjnym tonie wyrażał głęboką nadzieję, iż ta współpraca przyniesie wymierne efekty dla Kazimierza, o którym pisał, że: „przez swoje piękne przymioty czyni nadzieję, że będzie figurował w ojczyźnie i będzie jej pożytecznym, a ozdobą własnego gniazda i pociechą Rodziców”³⁵. Aleksy Ożga (1712–1771), absolwent studiów w Rzymie, rzeczywiście mógł się wówczas pochwalić znakomitym przebiegiem kariery w swoim zakonie, m.in. w latach 1763–1765 był prowincjałem, oraz dysponował wymaganym doświadczeniem w pracy guwernera. Dwukrotnie bowiem wyjeżdżał wcześniej za granicę jako opiekun młodych wojażerów, w tym był preceptorem Alojzego Brühla, syna wpływowego ministra króla Augusta III Sasa³⁶. Mimo wszystko zmartwieniem Konarskiego był sam fakt wyboru duchownego na guwernera, co mogło spowodować niechęć czy niezadowolenie Kazimierza, a o czym został uprzedzony. Zalecał przekonanie przez najbliższych młodego magnata do osoby guwernera³⁷. Zasadność tych obaw potwierdziły niestety dalsze koleje podróży edukacyjnej. Dodatkowo historia magnackich wojaży znała już podobne przypadki, gdzie dochodziło nawet do otwartych konfliktów między guwernerami-duchownymi a ich wychowankami³⁸.

Miastem, które miało zapewnić Kazimierzowi zdobycie pierwszych szlifów naukowych za granicą, stał się Strasburg. Słynny uniwersytet tam się mieszczący był znany przede wszystkim jako ośrodek studiów huma-

³⁵ Ibidem, F. 181, op. 2, 526, k. 4v.; Stanisław Konarski do Franciszki Rzewuskiej, Warszawa 17 IV 1766.

³⁶ *Historia domus Varsaviensis scholarum piarum*, opr. L. Chmaj, Wrocław 1959, s. 166.

³⁷ „Aby Jmć Pan Kazimierz nie wzdygał się księdza mieć za konduktora w cudzych krajach [...], ale raczej żeby dobrym sercem pokochał księdza Ożgę, tak z natury uformowanego, że mu w niczym przykrym i ciężkim być nie może, byleby się dał afektem i perswazyją powodzić”; CDIAUL, F. 181, op. 2, 526, k. 5; Stanisław Konarski do Michała Józefa Rzewuskiego, Białystok 12 V 1766.

³⁸ Można podać przykład trzech braci Zamoyskich skonfliktowanych ze swoim jezuickim preceptorem Janem Krukowieckim w trakcie podróży zagranicznej (1697–1700); zob. A. Kucharski, *Grand Tour Tomasza, Michała i Marcina Zamoyskich z przełomu XVII i XVIII wieku*, „Klio” t. 33 (2)/2015, s. 73–101.

nistycznych, przyciągający liczną rzeszę studentów z Rzeczypospolitej od czasów renesansu³⁹. Kazimierz Rzewuski w towarzystwie swego gubernera pojawił się tam jesienią, na co jednoznacznie wskazuje fakt immatrykulacji odnotowanej w uniwersyteckiej metryce fakultetu filozoficznego i teologicznego. Pod datą 16 września 1766 roku widnieją nazwiska „Casimirus Bzewuski [!], filius palatyni Podoliae” oraz „Abbas Alexius Ozga”⁴⁰. Moment wpisu do strasburskiej metryki studentów jest znamieny, ponieważ świadczy, iż dokładny termin wyjazdu Kazimierza Rzewuskiego z kraju musiał przypaść najpóźniej na lato (czerwiec–sierpień) tego roku. Już późną wiosną 1766 roku pojawiła się informacja o rychło spodziewanej dacie opuszczenia kraju (22 maja). Wkrótce donoszono, że wyjazd do Francji został na krótko odłożony z obiektywnych powodów logistycznych⁴¹. Bracia Rzewuscy rozstali się w początkach czerwca, kiedy Franciszek wyruszył z Warszawy do stolicy Rosji. Podróżując do Petersburga (Ryga, 17 czerwca 1766) i już po przybyciu na miejsce przesyłał listownie, na ręce matki, serdeczne uściski dla brata. Informację o wyjeździe Kazimierza do Strasburga Franciszek otrzymał dopiero w końcu lipca, uznając ją za niezwykle dla siebie satysfakcjonującą i nazywając „najmilszą wiadomością”. Uważał bowiem, iż to rozwiązanie było najlepszym projektem edukacyjnym dla jego brata, a Strasburg najbardziej właściwym wyborem, choćby z tego względu, że wykładał tam słynny w całej Europie profesor⁴². W pierwszej połowie następnego miesiąca Franciszek skarżył się natomiast, że od dłuższego czasu nie miał żadnych wieści o kolejach podróży młodszego brata oraz przebiegu jego studiów we Francji⁴³.

³⁹ Z. Pietrzyk, *W kręgu Strasburga. Z peregrynacji młodzieży z Rzeczypospolitej polsko-litewskiej w latach 1538–1621*, Kraków 1997.

⁴⁰ *Die Alten Matrikeln der Universität Strassburg 1621 bis 1793*, bearbeitet von G.C. Knod, Bd 1, Strasburg 1897, s. 41 (nr 524–524a).

⁴¹ Konieczny był wypoczynek dla koni oraz chwilowa niedyspozycja zdrowotna Franciszka; CDIAUL, F. 181, op. 2, 449, k. 31; Franciszek Rzewuski do matki, Warszawa 24 V 1766.

⁴² Ibidem, k. 40; Franciszek Rzewuski do matki, Petersburg 25 VII 1766.

⁴³ Dlatego prosił jednocześnie o bliższe szczegóły umowy zawartej z preceptorem Ożgą oraz chociażby szkicowy plan zajęć, „jakie uczyni w Strazburgu ułożone, tak dni nauk, jako też i dla zabaw, i sustentamentu Brata”; ibidem, k. 42; Franciszek Rzewuski do matki, Petersburg 12 VIII 1766.

Pierwsze bliższe informacje odnośnie do nauki Kazimierza oraz jego dwuznacznego, a w zasadzie nagannego zachowania, pojawiły się wkrótce po rozpoczęciu studiów w Strasburgu. Wielce zaniepokojony Franciszek raportował z Petersburga o samowolnym postępowaniu brata, opuszczaniu stancji bez nadzoru, nieposłuszeństwie w stosunku do nakazów pijarskiego preceptora oraz o wielkiej słabości młodzieńca żywionej do kobiet. Martwił się, że może to doprowadzić do prawdziwej katastrofy („le plus grand malheur”). Widział też konieczność podjęcia natychmiastowej interwencji listownej⁴⁴. Niestety, nie są znane listy guwernera Ożgi, które mogłyby powiedzieć więcej o tych problemach, chociaż wiadomo, że takowe wysyłał i do Franciszka, i do rodziców Kazimierza, a ich treść i ton były zróżnicowane w zależności od adresata⁴⁵.

Sytuacja musiała być bardzo poważna, skoro cała sprawa oparła się aż o króla, którego rodzice Kazimierza prosili o pozwolenie na wyjazd Franciszka do Strasburga. Celem miało być zapobieżenie lekkomyślności oraz poskromienie uporu i nieposłuszeństwa najmłodszego syna, a także właściwa realizacja programu nauki⁴⁶. Krótco po powrocie z Petersburga i polepszeniu stanu zdrowia Franciszek udał się ze specjalną misją wychowawczą do Francji. Wiosną 1767 roku przesyłał wieści ze Śląska, donosząc, że nie ma żadnych wiadomości na temat brata, zarówno od niego samego, jak i guwernera Aleksego Ożgi. Stało się to przyczyną przypuszczenia, iż opuścili oni już Strasburg, udając się w dalszą drogę⁴⁷. Sytuacja wyjaśniła się miesiąc później, kiedy to doszło do bezpośredniego spotkania braci na terenie stolicy Badenii – Durlach, a zatem w mieście leżącym nad Renem i nieodległym od Strasburga, co pozwoliło Kazimierzowi stosunkowo łatwo wyjechać na spotkanie starszego brata. Z tego czasu pochodzi pierwsza obszerniejsza

⁴⁴ Zalecał pilnowanie Kazimierza na każdym kroku przez guwernera i pouczenie brata, „żeby się nie ważył wychodzić za próg bez księdza Ożgi”; CDIAUL, F. 181, op. 2, 449, k. 54–54v.; Franciszek Rzewuski do matki, Franciszki Rzewuskiej, Petersburg 25 XI 1766.

⁴⁵ CDIAUL, F. 181, op. 2, 450, k. 1v. Franciszek Rzewuski do matki, Petersburg 5 I 1767.

⁴⁶ Ł. Kądziała, *Rzewuski Kazimierz*, s. 115.

⁴⁷ CDIAUL, F. 181, op. 2, 447, k. 2; Franciszek Rzewuski do ojca, Wrocław 19 IV 1767.

wiadomość na temat dobrego stanu zdrowia Kazimierza. Ciekawsza jest jednak diagnoza Franciszka odnosząca się do trybu życia brata i charakteru jego postępowania. Dawała ona nadzieję, że młody peregrynant zmieni diametralnie swoje niewłaściwe postępowanie: „nie jest w nim popsute serce i umysł, lecz tylko pobłażenie starszych było powodem letkomyślności”. Franciszek wyraził nawet podziw dla wstrzemięźliwości swego młodszego brata, który nie dopuścił się jeszcze „większych szaleństw”, mimo braku odpowiedniego nadzoru ze strony opiekunów⁴⁸. Po przyjeździe do Strasburga Franciszek przedstawił bratu konieczność zmiany trybu życia oraz powołał się na uprawnienia, których udzielili mu rodzice. Postulował ojcu powolny proces sanacji brata, bez wprowadzania zbytniego rygoru, który jego zdaniem mógłby zaszkodzić „reszcie wrodzonej do dobrego skłonności” oraz zakłócić tok nauki. Problemem była także sprawa sądowa przed trybunałem francuskim, wytoczona Kazimierzowi w związku z pojedyńkiem, w którym brał udział. Cała sytuacja generowała również spore koszty finansowe, gdyż Franciszek musiał w krótkim czasie wydać 400 czerwonych złotych. Istotną rolę w zażegnaniu tych kłopotów miał odegrać „kawaler baron Dirckheim”, któremu – jak można wnosić z informacji zawartych w liście – Rzewuscy zawdzięczali uniknięcie dotkliwej kary przez Kazimierza⁴⁹.

Ton listów Franciszka Rzewuskiego nie pozostawia właściwie większych wątpliwości, iż studia nie były głównym zajęciem wojewodzica podolskiego, który do nauki podchodził, jak się zdaje, w bardzo lekceważący sposób. Jego uwagę zaprzętała w dużej mierze aktywność innego rodzaju. Burzliwy tryb życia młodego studenta musiał chyba obfitować w jakieś skandale obyczajowe, skoro Franciszek pisał w swoich listach nawet o „rozpuście”. Konsekwencją takiego stylu życia były pojedynki, bo nawet w odległej Rzeczypospolitej do opinii publicznej, opisywane przez redaktorów gazet pisanych, przeciekały pikantne informacje o zagranicznych ekscesach

⁴⁸ Ibidem, k. 4–4v.; Franciszek Rzewuski do ojca, Karlsruhe 19 V 1767.

⁴⁹ Mowa zapewne o przedstawicielu szlacheckiej rodziny Dürckheim z Palatynatu Reńskiego; CDIAUL, F. 181, op. 2, 447, k. 5–7; Franciszek Rzewuski do ojca, Strasburg 27 V 1767.

nastoletniego magnata, których skutki miał niwelować specjalnie w tym celu wysłany jego brat Franciszek⁵⁰.

W swoich listach zdawał on szczegółową relację ze stanu zdrowia brata oraz opisywał etapy podjętej terapii. Z ich treści wynika, że podczas pojedynku Kazimierz odniósł poważną ranę w bok, która wprawdzie dobrze się goiła, lecz powodowała jednocześnie bolesne dolegliwości, m.in. drętwienie mięśni. Sprawa była jednak na tyle poważna, że liczone się z tym, iż doznane obrażenia mogły nawet grozić trwałym kalectwem. Z tego względu konieczne było podjęcie kompleksowego leczenia. Po konsultacji z lekarzami w Strasburgu, którzy zaordynowali upuszczanie krwi, zdecydowano się na dalszą kurację za pomocą leczniczych wód mineralnych w Spa. Kolejne konsylium lekarskie odbyło się już w Mannheim, a pomocą i radą służyli Rzewuskim zaproszeni lekarze i cyrulicy elektora Palatynatu. Podobnie jak francuscy medycy obejrzeni oni dokładnie rany na piersi i boku, stawiając podobną diagnozę i zalecając analogiczną terapię, w postaci konieczności zastosowania upuszczania krwi oraz spożywania wód mineralnych. Obdukcja ran może sugerować zresztą większą liczbę odbytych pojedynków. Drogi do Spa miano pokonywać karetą, w jak najwolniejszym tempie, aby nie pogorszyć słabego stanu zdrowia chorego⁵¹. Mimo zaleceń udania się do „wód spaskich” zmieniono pierwotny zamiar i Rzewuscy skierowali się do, nieodległego od Spa, uzdrowiska w Akwizgranie. Orszak podróżny dotarł tam po około trzech tygodniach podróży i zaraz po przybyciu Kazimierz zaczął pić wodę, a w dalszej kolejności przewidywano kąpiele w leczniczych źródłach. Podróż do wód miała również na celu poratowanie zdrowia Franciszka, który jednak opiekował się chwilowo chorym bratem, a sam po zakończeniu jego kuracji miał jechać do Spa, gdyż wody lecznicze w Aix la Chapelle nie były odpowiednie na jego schorzenia: „gatunek tutejszego mineralu nie jest defektowi memu zbawienny”⁵². Podczas pobytu w Akwi-

⁵⁰ „JP Rzewuski, pisarz polny koronny nie do Paryża, lecz do Strasburga dla nawidzenia tam JP wojewodzica podolskiego, brata swego szpadą w pojedynku ranionego, pocztą odjechał”; Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps 583, k. 32; Z Warszawy 23 IV 1767.

⁵¹ CDIAUL, F. 181, op. 2, 447, k. 8–9v.; Franciszek Rzewuski do ojca, Mannheim 10 VI 1767.

⁵² Ibidem, k. 10; Franciszek Rzewuski do ojca, Akwizgran 30 VI 1767.

zgranie, jak i wcześniej w Strasburgu, Franciszek przejął obowiązki wychowawcze wobec brata, udzielając mu licznych rad i wskazując niestosowność zasad, którymi się kierował w swoim postępowaniu. Nie szczędził mu tych „remonstracji”, mając nadzieję na trwały efekt. Wobec rodziców zachwalał również zalety charakteru swego brata, pisząc, że ma na niego dobry wpływ, a jako jego największe wady wymieniał gwałtowny temperament oraz nadmierną ambicję. To te cechy, słusznie zauważone przez starszego brata, były prawdopodobnie przyczyną licznych pojedynków, także w przyszłości. W tym czasie zapewne zmalała znacząco wychowawcza rola pijara Ożgi.

Trwająca ponad miesiąc kuracja mineralna w Akwizgranie przynosiła stosunkowo dobre rezultaty, np. znaczne poprawienie stanu cery Kazimierza i ustąpienie wielu dolegliwości. Mimo pozytywnych efektów leczenia Franciszek postanowił urozmaicić program terapii wizytą w Spa. Podjęcie takiej decyzji było zapewne spowodowane chęcią dłuższego przebywania z bratem, gdyż – jak informował ojca – chciał na niego wpływać raczej poprzez łagodną perswazję i dobry przykład niż gwałtowne działania i kary. Swoją rolę odegrały też w tym względzie informacje o Polakach przebywających wówczas w Spa, szczególnie siostrze Stanisława Augusta, Ludwice z Zamoyskich Poniatowskiej⁵³. Do niderlandzkiego kurortu bracia Rzewuscy przybyli w sierpniu 1767 roku. Od samego początku odczuwali zbawienne skutki zażywania miejscowych wód, które pomagały Kazimierzowi⁵⁴. Nic jednak bliższego nie wiadomo o spotkaniach z rodakami, wśród których Spa cieszyło się ogromną popularnością⁵⁵. W trzy tygodnie później efekty leczenia były już bardzo dobrze widoczne. Rana uległa zagojeniu, regular-

⁵³ Bracia Rzewuscy zostali odnotowani na liście gości kurortu w Spa pod datą 9 sierpnia. Spośród dam polskich, oprócz Poniatowskiej, odnajdujemy także ślad obecności strażnikowej koronnej Izabeli Lubomirskiej z Czartoryskich; *Liste des seigneurs et dames qui font venus aux eaux minerales de Spa, l'an 1767*, Liege-Spa [b.r.], s. 5, 18, 33.

⁵⁴ „Poczyna nabywać ciała i cery”; CDIAUL, F. 181, op. 2, 447, k. 15; Franciszek Rzewuski do ojca, Spa 13 VIII 1767.

⁵⁵ Według statystyk, w drugiej połowie XVIII w. do Spa przyjechało ponad 200 Polaków; A. Wdowik, „Ciało się zdrowszym czuje i weselszą dusza”. *Polskie świadectwa podróży do Spa w drugiej połowie XVIII wieku*, [w:] *Kultura uzdrowiskowa na Dolnym Śląsku w kontekście europejskim*, t. 1, red. B. Płonka-Syroka i A. Kaźmierczak, Wrocław 2013, s. 230.

ne spożywanie wód mineralnych miało zaś zregenerować organizm i siły Kazimierza, znacznie nadwątlone przez częste upusty krwi. Franciszek snuł również dalsze plany edukacji brata, który – jak sam przyznawał – mało zajmował się nauką. Rozmyślał nad skierowaniem brata do Szwajcarii, a główną przesłanką takiego wyboru było wdrożenie efektywnego programu edukacji, a jak się wydaje, w jeszcze większym stopniu odseparowanie go od wszelkich pokus: „aby był oddalony od wszelkich rozrywek, które aplikacji jego mogą być przeszkodą, bo łatwiej jest młodemu zapomnieć uciechy, których nie ma sposobności, niżeli wstrzymać się od nich, gdy ich nieustanna znajduje łatwość”⁵⁶. Pojawia się w tym wywodzie ważny argument natury wychowawczej. Wybór Szwajcarii, słynącej z surowej obyczajowości kalwińskiej, miał w założeniu wprowadzić większy niż dotychczas rygorizm. Plan ten nie spotkał się jednak z akceptacją Michała Józefa Rzewuskiego, który określił syna mianem „niedowiarka”, zarzucając mu chęć wysłania Kazimierza do Szwajcarii. Franciszek tłumaczył swój projekt większą korzyścią i zobowiązywał się do nadzorowania i pobudzania jego gorliwości katolickiej, gdyby wybrano pobyt w „dysydenckich krajach”⁵⁷. W tym fragmencie po-brzmiewa z kolei wyraźny problem konfesyjny, występujący często w trakcie podróży edukacyjnych, polegający na obawie przed zmianą wyznania. Dotyczył on zarówno katolickich, jak i protestanckich opiekunów młodych peregrynantów⁵⁸.

Okazuje się, iż dla Michała Józefa Rzewuskiego możliwa była opcja studiów najmłodszego syna w Getyndze, mimo że Franciszek klarował mu fakt absolutnej dominacji wyznania luterańskiego na tym uniwersytecie. Potwierdza to również terytorialna proveniencja przybyszy z Rzeczypospolitej w latach 1764–1766. Wówczas w metryce uniwersyteckiej odnotowano niemal wyłącznie studentów z wielkich miast Prus Królewskich. Były

⁵⁶ CDIAUL, F. 181, op. 2, 447, k. 16v.; Franciszek Rzewuski do ojca, Spa 27 VIII 1767.

⁵⁷ Ibidem, k. 17–17v.

⁵⁸ Dotyczyło to zarówno katolickich, jak i protestanckich podróżników, np. w XVI i XVII w. Radziwiłłów z linii birżańskiej i nieświeskiej; zob. M. Chachaj, *Zagraniczna edukacja Radziwiłłów od początku XVI do połowy XVII w.*, Lublin 1995.

to wpisy kilku elblązan i gdańszczanina⁵⁹, co ewidentnie świadczy o wyznaniowym kryterium wyboru tej uczelni. Jedynym studentem polskim spoza tych terenów był immatrykulowany dnia 26 października 1767 roku „Bogislaus Ciechański Lituano Polonus”, który przybył do Getyngi po studiach w Marburgu⁶⁰. Można go zidentyfikować jako członka rodziny Ciechańskich herbu Ostoja, przedstawiciela drobnej szlachty z województwa nowogródzkiego⁶¹. Rok później przybył na studia do Getyngi Adam Jakub Szydłowski „camerarius S. R. Poloniae Majestatis” (wpisany 21 października 1768 roku)⁶². Był to przedstawiciel szlachty koronnej, szambelan króla Stanisława Augusta Poniatowskiego i późniejszy starosta mielnicki⁶³. Jego obecność potwierdza naukę na tej uczelni również katolickiej szlachty z Rzeczypospolitej.

Trasa dalszej podróży braci Rzewuskich została podyktowana czynnikami natury edukacyjnej. Po wyjeździe ze Spa powrócili do Akwizgranu, dla dalszej kuracji balneologicznej, lecz już niebawem pojawił się plan wyprawy do stolicy Niderlandów Austriackich. Powodem była obecność w Brukseli „pierwszego profesora strasburskiego, nazwiskiem Szeffling, który zaczął nauki brata”⁶⁴. Ta wiadomość pozwala nieco więcej powiedzieć na temat nauki Kazimierza na uniwersytecie w Strasburgu, a przynajmniej o osobie jednego z jego wykładowców. Nazwisko tego strasburskiego profesora historii i znamenitego znawcy retoryki, prawa i antyku było używane w XVIII wieku w dwóch formach: Schoeffling i Schoepflin⁶⁵. Była to postać wybitna w dziedzinie humanistyki, w skali europejskiej. Johann Daniel Schoepflin (1694–1771) był m.in. nauczycielem Goethego. W 1767 roku

⁵⁹ *Die Matrikel der Georg-August-Universität zu Göttingen 1734–1837*, hrsg. von G. von Selle, Text, Hildesheim–Leipzig 1937, s. 150–165.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 169 (nr 86).

⁶¹ Krótko przed wyruszeniem na studia, wraz z bliskimi krewnymi Stefanem i Janem, podpisał elekcję Stanisława Augusta Poniatowskiego (1764) z powiatem wołkowyskim. Brak informacji o jego wyznaniu; A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 3, Warszawa 1900, s. 157.

⁶² *Die Matrikel der Georg-August-Universität*, s. 175 (nr 128).

⁶³ *Urządnicy podlasy XIV–XVIII wieku. Spisy*, opr. E. Dubas-Urwanowicz, W. Jarmolik, M. Kulecki, J. Urwanowicz, Kórnik 1994, s. 193.

⁶⁴ CDIAUL, F. 181, op. 2, 447, k. 18; Akwizgran 19 IX 1767.

⁶⁵ *Département du Haut-Rhin*, [w:] *Description topographique et statistique de la France*, t. 3, Paris 1811, s. 1.

przebywał w Brukseli na zaproszenie habsburskiego ministra Johanna Karla Philippa von Cobenzl, w związku z planami erylgowania tam akademii⁶⁶. Jak wynika z listu Franciszka, Schoepflin, opisywany jako „człowiek pełen rozsądku i mądrości”, przesyłał listowne instrukcje w kwestii dalszego wychowania Kazimierza, a po przybyciu do Brukseli miano opracować z jego pomocą szczegółowy plan nauk. Pobyt zagraniczny oraz podróże związane z planowaniem kolejnych etapów edukacji pochłaniały znaczne koszty, w związku z czym w listach Franciszka do ojca powtarzały się częste prośby o pieniądze, które przekazywano przez ręce kupców lwowskich bądź warszawskich, uczestniczących w jesiennych jarmarkach lipskich. Po przybyciu do Brukseli u Franciszka nasiliły się dolegliwości związane z chorobą oczu, które skłoniły go do powzięcia zamiaru udania się do Szwajcarii w celu podjęcia leczenia. W związku z tym Franciszek ordynował jeszcze jednego wychowawcę, oprócz pijara Oźgi, którym został oberszlejtant „Monsieur de St. Pierre, wieku pięćdziesiąt i kilka, urodzenia zacnego”, polecany przez ówczesnego gubernatora Brabancji, von Cobenzla⁶⁷. Mianowanie dodatkowego preceptora, szlachcica i zawodowego wojskowego, w wysokim stopniu podpułkownika, ewidentnie miało na celu zwiększenie dyscypliny i zapewnienie właściwej konduity Kazimierza po wyjeździe brata. Do spotkania z Schoepflinem w Brukseli, w trakcie którego ułożono program dalszych studiów, zapewne doszło, chociaż Franciszek nie informuje o tym w listach kierowanych do ojca.

Wyżej wymienione projekty dalszej edukacji na różnych uczelniach świadczą dobitnie, iż zdawano sobie sprawę z całkowitego fiaska pobytu i nauki na uniwersytecie w Strasburgu. To ostatecznie skłoniło opiekunów Kazimierza do zmiany modelu jego kształcenia ze studiów stacjonarnych na pobieranie prywatnych lekcji. Kolejnym miejscem studiów Kazimierza stała się Holandia, a w niej Utrecht. Wiadomo na pewno, że nazwiska Rzewuskiego ani Oźgi nie pojawiają się w metryce tego uniwersytetu⁶⁸. Należy

⁶⁶ J. Voss, *Schoepflin Johann Daniel*, [w:] *Neue Deutsche Biographie*, Bd. 23, Berlin 2007, s. 430–432.

⁶⁷ CDIAUL, F. 181, op. 2, 447, k. 21v.–22; Franciszek Rzewuski do ojca, Bruksela 10 X 1767.

⁶⁸ *Album studiosorum Academiae Rheno-Traiectinae MDCXXXVI–MDCCLXXXVI accedunt nomina curatorum et professorum per eadem secula*, Utrecht 1886, kol. 162–166.

więc zakładać, że cały dłuższy pobyt w tym znanym ośrodku uniwersyteckim, położonym nad Renem, wypełniły zajęcia dydaktyczne pod kierunkiem wynajętych profesorów. Potwierdzają to zresztą doniesienia listowne Franciszka⁶⁹. Brak wpisania na listę studentów tego protestanckiego uniwersytetu, założonego w 1636 roku, nie powinien zresztą dziwić, gdyż w ogóle przebywało tam niewielu Polaków, którzy zatrzymywali się w tym mieście na dłużej aby podjąć tam studia⁷⁰. Franciszek pozostał rzeczywiście przez jakiś czas w Utrechcie, do którego bracia przybyli 13 października, aby nadzorować postępy brata, „aby się tym lepiej wdrożył do atencji nauk i należytego posłuszeństwa zwierzchności”. Powyższe stwierdzenie pozwala przypuszczać, że samowola i nieposłuszeństwo Kazimierza były najistotniejszym problemem wychowawczym od samego początku jego podróży edukacyjnej. Wybryki najmłodszego syna musiały zniecierpliwic Michała Józefa Rzewuskiego i przekonać go do bezsensowności kontynuowania wояażu przynoszącego wyłącznie coraz wyższe koszty, w miejsce spodziewanych, pozytywnych rezultatów⁷¹. Efektem tego zniechęcenia były dobitne słowa skierowane w liście do Franciszka (jeszcze z 20 września tego roku): „Nie życzyłbym sobie dłużej go teraz za granicą trzymać”⁷². Wynika z tego, że zamiysł pobierania nauk w Utrechcie był raczej autorskim projektem Franciszka, który nie do końca przystawał do zamiarów ojca. Próbował się on tłumaczyć ze złamania ojcowskiego nakazu wcześniejszą jego sugestią

⁶⁹ Pisał on otwarcie o swoich pomysłach: „Nie jest zaś moją intencją, aby brat został akademistą, ale chciałbym, aby profesorowie dawali mu osobne lekcje w stancy, co spodziewam się otrzymać”; CDIAUL, F. 181, op. 2, 447, k. 21v.; Franciszek Rzewuski do ojca, Bruksela 10 X 1767.

⁷⁰ Metryka studentów uniwersytetu w Utrechcie odnotowuje nazwiska kilku przybyszów z terenów Rzeczypospolitej do końca XVII w. W XVIII w. wśród studentów nacji polskiej nie spotykamy przedstawicieli szlachty. W 1769 r. wpisał się „Salomon Levie Isaacs Polonus”. Nazwisko wskazuje na jego przynależność do społeczności polskich Żydów; *Album studiosorum Academiae Rheno-Traiectinae MDCXXXVI-MDCCCLXXXVI*, kol. 164.

⁷¹ Był to zresztą odwieczny dylemat rodziców i opiekunów młodych wojażerów, por. W. Tygielski, *Na cóż te koszty i trudy? W jakim celu w XVII wieku wysyłano młodzież szlachecką na zagraniczne studia*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 2006, t. 50, s. 141–155.

⁷² CDIAUL, F. 181, op. 2, 447, k. 23v.; Franciszek Rzewuski do ojca, Utrecht 20 X 1767.

wyrażoną jeszcze wiosną tego roku (11 maja), „aby Kazimierza w akademii lokować, gdyż w Polsce na długie zanosi się zamieszanie”⁷³. Miał zapewne na myśli zawiązanie konfederacji dysydenckich i planowaną odpowiedź szlachty katolickiej, która doprowadziła w czerwcu 1767 roku do zawiązania konfederacji radomskiej. Jak widać, nawet poważne niepokoje polityczne nie zdołały powstrzymać Michała Józefa przed rewokowaniem syna do kraju, mimo że pobyt za granicą miał mu zapewnić bezpieczeństwo. Ostatecznie przeważyły doniesienia z Polski o napiętej sytuacji i bracia pozostali w Utrechcie, gdyż Franciszek nie chciał wracać do kraju. Nie bez znaczenia był tu zapewne fakt porwania i wywiezienia na rozkaz Repnina Wacława Rzewuskiego, ich bliskiego krewnego z linii podhoreckiej, w październiku 1767 roku. Ciągły nadzór, asysta podczas zajęć lekcyjnych oraz właściwe podejście pedagogiczne wywarły ponoć zbawienny wpływ na postawę Kazimierza⁷⁴.

Pochwalny ton listów Franciszka nie przekonał jednak ojca i nie skłonił go do zmiany decyzji. Co więcej, w połowie listopada Franciszek otrzymał także listy od matki, wzywające Kazimierza do powrotu. Te żądania napotkały jednak na opór Franciszka, który zaśniał się koniecznością wypełnienia „obowiązku życzliwości ku bratu”⁷⁵. Powoływał się przy tym na swój własny osąd sytuacji oraz wieloletnie już wówczas doświadczenie zdobyte za granicą⁷⁶. Nie informował również młodszego brata o woli rodziców, aby powrócił do Polski, bojąc się zniechęcić go do nauki. Nie odnosił się również w ogóle do działań duchownego preceptora pijara Oźgi, za to wyrażał nadzieję, iż wynajęty niedawno guwerner-wojskowy potrafi utrzymać w ryzach „wyuzdane pasyje” Kazimierza. Jako atut pobytu w Utrech-

⁷³ Ibidem.

⁷⁴ „Remonstracje i perswazyje moje prawie całą w nim przemienili naturę”; CDIAUL, F. 181, op. 2, 447, k. 25v.; Franciszek Rzewuski do ojca, Utrecht 4 XI 1767.

⁷⁵ Ibidem, k. 27; Utrecht 14 XI 1767.

⁷⁶ Franciszek Rzewuski również odbył podróż edukacyjną, jednak z racji dużej różnicy wieku między braćmi przypadła ona dwie dekady przed wojażem Kazimierza; zob. S. Roszak, *Europejska peregrynacja Franciszka Rzewuskiego z lat 1746–1748 w świetle listów do matki*, [w:] *Z badań nad historią, oświatą i kulturą. Studia ofiarowane Ryszardowi W. Wołoszyńskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin i czterdziestą piątą pracy naukowej*, red. J. Kukulski, Piotrków Trybunalski 2001, s. 411–420.

cie podawał też możliwość nauki u sławnych profesorów miejscowego uniwersytetu, chociaż ich nazwisk nie wymieniał. Obiecywał przy tym, że w wypadku ponowienia rozkazu powrotu nie będzie się dłużej opierał, byleby otrzymał pieniądze na pokrycie kosztów nauki brata i jego podróży do domu. W początkach grudnia 1767 roku Franciszek podjął ostateczną decyzję udania się do Szwajcarii w celach leczniczych i pozostawienia Kazimierza, dla kontynuowania nauk, pod opieką guwernerów. Szczególnie chwalił niedawno przyjętego Francuza St. Pierre, a nawet zalecał zatrudnić go na kilka lat w Polsce dla dalszego wychowania Kazimierza. Nadmieniał też o stale rosnących kosztach nauki i konieczności uregulowania tych zobowiązań poprzez pośrednictwo Piotra Teppera w Warszawie oraz bankierów amsterdamskich⁷⁷.

Po opuszczeniu Utrechtu Franciszek udał się, na przełomie lat 1767 i 1768, przez terytorium Francji, na południe. Odpowiadał na pretensje ojca w kwestii niewykonania jego rozkazu oraz bronił brata, pisząc: „wiek i nieumiejętność wcale go czynią niezdolnym”, aby wspomagać ojca w aktualnej sytuacji politycznej⁷⁸. Zmiana decyzji Michała Józefa Rzewuskiego odnośnie do zagranicznej edukacji syna dokonała się dopiero w początkach 1768 roku, a Franciszek otrzymał zalecenie pozostawienia brata na naukach w Utrechcie do odwołania, kiedy sam przebywał w Lozannie. Dzięki dobrym efektom leczenia oczu Franciszek powziął zamiar wyjazdu do Anglii, aby przypatrzeć się obradom parlamentu w Londynie⁷⁹.

Nie jest to miejsce na szczegółowe przedstawienie pobytu i aktywności Franciszka Rzewuskiego w Anglii. Jednak informacje o wyjeździe na Wyspy Brytyjskie są cenne z kilku powodów. Przede wszystkim wypełniają sporą lukę w naszej wiedzy o podróżach przedsięwziętych w tym kierunku, jaka istniała w tej mierze w dawniejszej historiografii⁸⁰. Nowsze badania

⁷⁷ CDIAUL, F. 181, op. 2, 447, k. 29-30v.; Franciszek Rzewuski do ojca, Utrecht 7 XII 1767.

⁷⁸ Ibidem, k. 33–33v. Lyon 5 I 1768.

⁷⁹ CDIAUL, F. 181, op. 2, 447, k. 38; Franciszek Rzewuski do ojca, Lozanna 20 II 1768.

⁸⁰ Długo uważano, że w okresie prawie dwóch początkowych dekad drugiej połowy XVIII w. (między rokiem 1754 i 1771, wyznaczanymi przez podróże Stanisława Augusta Poniatowskiego i jego bratanka Stanisława Poniatowskiego) do Anglii nie udawali się

dodają oczywiście kolejne ustalenia w tej kwestii, dzięki czemu wiadomo, że niecałe dwa lata wcześniej niż Rzewuski do Anglii zawitali bracia Józef i Michał Mniszchowie i przebywali tam prawie cztery miesiące latem i jesienią 1768 roku⁸¹. Listy Franciszka wzbogacają również wiedzę o kolejnych etapach jego pobytu zagranicznego w latach 1767–1769, gdyż brytyjski epizod tych wojaży pozostawał nieznany.

W liście z 10 marca, ekspediowanym z Londynu, Franciszek informował o przesłaniu aktualnej ekspensy edukacyjnej. Z krótkiego zestawienia kosztów wiadomo, iż oprócz zwyczajowych wydatków na wikt i mieszkanie opłacano trzech służących: dwóch usługiwało Kazimierzowi, a jeden guwernerowi (księdzu Oźdze). Ponad ¼ kosztów pochłaniały wydatki stricte edukacyjne, obejmujące przedmioty humanistyczne, ścisłe oraz naukę języków obcych. Kazimierz uczył się historii i geometrii oraz brał lekcje rysunku. Nie zaniedbywano też ćwiczeń fizycznych. Opłata za korzystanie z maneżu wskazuje, że młody magnat trenował umiejętności jeździeckie, co z kolei sugeruje bardzo dobry stan jego zdrowia. Honorarium guwenera wynosiło aż 25 dukatów, a całości dopełniał bliżej nieokreślony „wydatek ekstraordynaryjny” (30 dukatów)⁸². Łączna suma wydatków miesięcznych, przeznaczonych na utrzymanie i naukę w Utrechcie, zamykała się w kwocie 170 dukatów (czerwonych złotych), czyli według ówczesnego przelicznika ok. 3 tys. złotych polskich. Był to spory nakład finansowy, nawet jak na magnacką kieszeń. Obecność historii w programie zajęć świadczy, że nadal specjalność tę uważano za niezbędny element wykształcenia oświeconych elit magnackich. Był to zresztą również samodzielny i niezwykle ważny przedmiot wykładowy w szkolnictwie jezuickim⁸³. Wszystkie pozycje ekspensy należy uznać za standardowe, lecz jedna należała z pewnością do wyjątkowych. Była to mianowicie miesięczna pensja profesora języka angielskiego, wynosząca 3 dukaty. To jedyny nauczyciel języków obcych ujęty w tym zestawieniu. Trudno rozstrzygnąć, czy nauka tego języka wskazywała

żadni, znani z nazwiska Polacy; J. Dąbrowski, *Polacy w Anglii i o Anglii*, Kraków 1962, s. 24–28.

⁸¹ M. Bratuń, „*Ten wykwinny, wykształcony...*”, s. 166–179.

⁸² CDIAUL, F. 181, op. 2, 447, k. 41; *Ekspensa miesięczna*.

⁸³ K. Puchowski, *Edukacja historyczna w jezuickich kolegiach Rzeczypospolitej 1565–1773*, Gdańsk 1999, s. 142–194.

na zamiar wyjazdu do Anglii, tropem starszego brata, czy na anglofilię Kazimierza. Znajomość języka angielskiego była bowiem bardzo rzadką umiejętnością w społeczeństwie staropolskim. Za najlepiej znających ten język uważano Czartoryskich. Także w wykształceniu króla, z którym Rzewuscy byli blisko związani, przejawiały się elementy edukacji „oświeconego anglofila”⁸⁴.

Wiosną 1768 roku znacznemu obniżeniu uległy subsydia pieniężne przeznaczone na edukację Kazimierza. Dotychczasowa kwota 1,5 tys. czerwonych złotych rocznie została obniżona do 1,2 tys.⁸⁵ Być może należy to odczytywać jako zachętę do powrotu dla Kazimierza. Po zakończeniu zwiedzania stolicy i prowincji Franciszka Rzewuskiego trzymała w Anglii już tylko chęć zobaczenia „festynu królewskiego”, po którym miał udać się do Holandii⁸⁶. Faktycznie pozostał w Londynie jeszcze kilka tygodni, a w połowie czerwca interweniował u ojca w sprawie wysokości wynagrodzenia dla preceptora Ożgi. W podróży powrotnej przez kanał La Manche i Calais docierały do niego niepokojące, listowne wiadomości o działaniach zbrojnych konfederacji barskiej, do której zwolenników wyraźnie się nie zaliczał. Zatrzymał się jeszcze w kurorcie Spa, lecz tym razem nie dla kuracji. Otrzymał zaproszenie Adama Kazimierza Czartoryskiego, bawiącego tam z żoną i udającego się później do Anglii, miał z nim omówić sprawy osobiste oraz sytuację polityczną w kraju. Spotkał tam również królewicza pruskiego, od którego dowiedział się o przekroczeniu granicy przez oddział pruski idący w sukurs wojskom rosyjskim⁸⁷.

Do spotkania z bratem doszło dopiero w połowie sierpnia, a w międzyczasie Franciszek bawił jeszcze w Brukseli. Po przybyciu do Utrechtu zdawał relację z postępów Kazimierza w nauce, uderzając w pochwalne tony. Dobrze oceniał jego wyniki edukacyjne. Martwił go jedynie zbyt mały zapał do czytania książek. Chwalił też rozwój jego wrodzonych talentów. Spośród kształconych umiejętności najbardziej entuzjastycznie wypo-

⁸⁴ R. Butterwick, *Stanisław August a kultura angielska*, przeł. M. Ugniewski, Warszawa 2000, s. 91–95.

⁸⁵ CDIAUL, F. 181, op. 2, 447, k. 47v–48.; Franciszek Rzewuski do ojca, Londyn 10 V 1768.

⁸⁶ Ibidem, k. 49v. Franciszek Rzewuski do ojca, Londyn 24 V 1768.

⁸⁷ Ibidem, k. 53–54v. Franciszek Rzewuski do ojca, Spa 10 i 26 VII 1768.

wiadał się o zdolnościach plastycznych: „Gust wziął do rysunku i tak prędko uczynił progres, że jego desenie nic nie różnią się od najpiękniejszych kopersztuchów”⁸⁸. Jednocześnie informował o chęci brata powrotu do kraju, pisząc kurtuazyjnie, iż głównym jej powodem była tęsknota za domem rodzinnym. Starał się zatrzymać go jeszcze jakiś czas w Holandii, ale wobec zdecydowania Kazimierza przyznał, że więcej korzyści przyniesie mu pozostawanie u boku ojca niż kontynuacja zagranicznej edukacji. Wymawiał się natomiast od obowiązku eskortowania brata do kraju, bojąc się sytuacji polityczno-wojskowej, która miałyby wprowadzić go „w labirent nieskończonych ambarasów”. To zapewne aluzja do jego bliskich związków z królem. Drugi z preceptorów, St. Pierre, również nie dał się namówić na podróż do Polski, w związku z czym Kazimierz miał się przyłączyć do starosty brodnickiego i kierownika budowli królewskich Karola Franciszka Schmidta, wracającego do Warszawy z Paryża. Wypełniał on tam wówczas misję tajnego agenta i politycznego emisariusza królewskiego usiłującego pokrzyżować szyki wysłannikom konfederacji barskiej⁸⁹. Franciszek wraz z bratem udał się do Metz, gdzie 16 września mieli spotkać się ze Schmidtem. Kazimierz miał podróżować do kraju kolaską, w asyście guwernera oraz dwóch służących, trasą na Berlin i Gdańsk⁹⁰. Ostatnim etapem podróży miało być spotkanie w Gdańsku z „Panią miecznikową”, czyli jego starszą siostrą Anną, wdową po mieczniku koronnym Józefie Humieckim⁹¹. Rychło planowany wyjazd opóźniło tygodniowe oczekiwanie w Metz na przyjazd Schmidta, który musiał przedłużyć swój pobyt w Paryżu. Doszło też do zmiany trasy z powodu działań konfederatów barskich w Polsce. Schmidt otrzymał od króla list z rozkazem powrotu południowym traktem przez Mannheim, Frankfurt nad Menem, Lipsk i Drezno. Franciszek przekazał Schmidtowi 200 czerwonych złotych, jako pokrycie kosztów podróży

⁸⁸ Ibidem, k. 55–55v. Franciszek Rzewuski do ojca, Utrecht 18 VIII 1768.

⁸⁹ J. Dydała, *Schmidt Karol Franciszek*, [w:] PSB, t. 35, Warszawa 1994, s. 543–546.

⁹⁰ CDIAUL, F. 181, op. 2, 447, k. 58; Franciszek Rzewuski do ojca, Utrecht 7 IX 1768.

⁹¹ H. Palkij, *Rzewuski Michał Józef*, [w:] PSB, t. 34, Wrocław 1992–1993, s. 136.

brata⁹². Jeden z ostatnich listów z czasu podróży Kazimierza daje pewne wyobrażenie o modzie, której ulegał. Franciszek odesłał z nim bowiem do kraju sługę o umiejętnościach fryzjerskich, ponieważ jego młodszy brat miał zamiłowanie do fryzowania włosów „bez czego obyć się nie może”⁹³.

Po rozstaniu z bratem Franciszek udał się do Francji. Przekazał ojcu informację o bezpiecznym przybyciu Kazimierza do Warszawy około połowy października. W ten sposób dobiegła końca nieco ponad dwuletnia podróż edukacyjna Kazimierza Rzewuskiego. Symptomatyczny jest fakt podsumowania bilansu zysków i strat, jakie ten wojaż spowodował. W swoim liście Franciszek pokusił się o sformułowanie kilku ważnych wniosków dotyczących zagranicznej edukacji młodzieży magnackiej. Uznał mianowicie, że mimo podjętych starań wielu osób cele podróży zakładane przez rodziców (studia i poznanie świata) zostały osiągnięte jedynie połowicznie. Przyczyną tego stanu rzeczy był nieokiełnany charakter Kazimierza, który nie potrafił poskromić swoich „wrzących pasy”⁹⁴. Nie udało się to również jego guwernerowi. Dlatego Franciszek uznał, że jedynym rozwiązaniem było przedwczesne odesłanie brata do kraju dla „pohamowania tego impetu” i ustrzeżenie go tym samym przed jeszcze gorszymi konsekwencjami⁹⁴.

Ostateczna ocena efektów podróży edukacyjnej Kazimierza Rzewuskiego nie może być więc pozytywna. Co więcej, nieznanne dotychczas młodzieńcze perypetie wojewodzica podolskiego rzucają dużo światła na dalsze losy tego magnata i zdają się tłumaczyć jego przywiązanie do swobodnego trybu życia, zamiłowanie do podejmowania ryzyka oraz skłonność do wywoływania skandali obyczajowych. Wyjaśniają również po większej części dylemat, dlaczego został on zapamiętany głównie przez pryzmat licznych pojedynków, a nie osiągnięć politycznych czy wojskowych. Uderzający jest kontrast pomiędzy nakładem starań i zabiegów a edukacyjnymi korzyściami z tej podróży, które były nikłe lub żadne w porównaniu z zaangażowaniem otoczenia młodego magnata i ujawniają skalę marnotrawstwa środków finansowych, czasu i stworzonych możliwości rozwoju osobowego

⁹² CDIAUL, F. 181, op. 2, 447, k. 60–60v.; Franciszek Rzewuski do ojca, Metz 24 IX 1768.

⁹³ Ibidem, k. 61v.

⁹⁴ Ibidem; k. 63–64v.; Franciszek Rzewuski do ojca, Paryż 24 X 1768.

i naukowego. Kazimierzowi Rzewuskiemu zapewniono optymalne warunki do studiowania i kształcącego wojażowania po Europie. W układanie projektów jego edukacji zaangażowany był sam król, a także szwajcarski korespondent Królewskiej Akademii Nauk w Paryżu, znamienity fizyk Georges-Louis Le Sage z Genewy oraz słynny profesor ze Strasburga Johann Daniel Schoepflin. Faktycznym opiekunem młodziana był obyty w świecie jego brat Franciszek, doświadczony dyplomata i polityk. Otrzymał też dobrego i doświadczonego guwernera, w osobie pijara Aleksego Oźgi, cieszącego się opinią świętego nauczyciela i wychowawcy. Jego wpływ na podopiecznego wydaje się jednak znikomy. Kurtuazyjny ton listów Franciszka Rzewuskiego, podkreślający zalety brata, był chyba podyktowany głównie jego pobożnymi życzeniami i nie był w stanie przesłonić krnąbrnego i porywczego usposobienia jego młodszego brata, które przyczyniło się po większej części do fiaska zakładanych celów, które miał on osiągnąć w trakcie podróży, pobytu i nauki za granicą.

